

78 w 2025 (614)

O oddziaływaniu wzajemnym

Data publikacji: 15.12.2025 / Autor: Maciej Karwik

Kto był na kursie instruktorskim, ten na pewno zna całą rękę metody (lub kardynalne zasady metody – przyp. red.). Mi jednak zrozumienie oddziaływania wzajemnego – najmniej moim zdaniem oczywistego jej elementu – zajęło dużo czasu. Jest to dosyć subtelna zasada, o której można zupełnie zapomnieć i nie zdać sobie z tego sprawy. Mam nadzieję, że uda mi się przywrócić o niej pamięć.

Definicja raz jeszcze

Zasada oddziaływania wzajemnego mówi o tym, że instruktorzy oddziałują na podopiecznych, a podopieczni na instruktora. Jest to pójdzie o wiele dalej niż na przykład wychowywanie w szkole, gdzie nauczyciel oddziałuje na uczniów, a potem idzie do domu.

Innymi słowy, nie dzielimy się na wychowujących i wychowywanych, ale wszyscy jesteśmy wychowywani – każdy na swój sposób.

Jak to wygląda w praktyce

Wyobraźmy sobie drużynę idącą na wędrowkę. Harcerze strasznie się męczą, ponieważ mają duże plecaki i trasa jest długa. Dostają też jakieś zadania z mapą do wykonania. Ewidentnie drużynowy obmyślił sobie bardzo wychowawczy plan ćwiczenia tężyzny fizycznej, hartowania ducha, ćwiczenia technik harcerskich etc.

Ale dla drużynowego wędrowka też jest pewnego rodzaju wyzwaniem. Należy zaplanować trasę po odpowiedniej drodze dla kolumny harcerzy. Należy zadbać o posiłki, postoje, oraz o dobre tempo marszu. Należy nie ulec narzekaniom harcerzy, którzy mówią, że nie chcą już iść. Trzeba poradzić sobie z tym, że właśnie zaczął padać deszcz, albo ze słabym morale po opóźnionym obiedzie. Roboty co niemiara.

Z tej perspektywy, to w zasadzie harcerze wychowują drużynowego. Dali się zabrać na wędrowkę i dostarczają mu mnóstwa atrakcji, wyzwań i problemów, którymi musi się zająć. A gdy upora się z jednymi, to zapewnią mu następne. Ciężko stwierdzić, żeby w tej sytuacji oddziaływanie zachodziło w jedną stronę.

Tę samą logikę można zastosować do większości działań drużyny. Zostajesz drużynowym, masz 18 lat, i nagle musisz wymyślić ciekawą gawędę. Twierdzą, że to

większe wyzwanie i większa nauka, niż takowej jedynie wysłuchać. Kolejny przykład: zaplanować pracę drużyny na rok, nigdy nie robiąc tego przedtem. A może też wymyślić zajęcia na całe 3 tygodnie obozu, zaplanować wydatki, ogarnąć formalności.

Tak samo drużyna hufcowa, mimo że prowadzi drużynę wiele lat i sporo już widział, musi mierzyć się z nowymi wyzwaniami – dbać o wspólnotę instruktorów z hufca, planować wizję środowiska i pomagać w kształceniu instruktorów. A Drużyna Przewodnicząca prawdopodobnie rozwiązuje problemy, o istnieniu których nawet nie mamy pojęcia.

Co z tego wynika?

Im większa odpowiedzialność, tym bardziej jest się wychowywanym i tym więcej nabywa się umiejętności. Twierdzę nawet, że drużynowy – a nie harcerze – to największy beneficjent działań drużyny. Spotkałem się nawet z teorią, według której cały ZHR służy do wychowywania instruktorów, a wychowywanie harcerzy jest miłym skutkiem ubocznym. Uważam, że nie jest to bardzo dalekie od prawdy.

Do dziś w głowie utkwiał mi fragment gawędy, którą usłyszałem na swoim kursie instruktorskim. Komendant opowiadał: „(...) i postanowiłem zostać drużynowym, spłacić dług dla ZHR za to, że byłem w nim tyle lat, przeżyłem tyle przygód i tyle jeździłem po świecie. Ale gdy zostałem drużynowym, zamiast spłacać dług, okazało się że zacząłem brać jeszcze więcej”.

Nowe spojrzenie na niektóre działania

To było dużo oczywistości (choć ważne oczywistości należy sobie przypominać). Może jednak perspektywa oddziaływania wzajemnego rzuci nowe światło na następujące rzeczy.

Ukierunkowanie wychowywania

Skoro już wiesz, że jesteś wychowywany, to możesz z tego skorzystać, i stawiać cele rozwojowe nie tylko dla drużyny i harcerzy, ale też dla siebie. Na przykład: chciałbym nauczyć się lepiej delegować zadania – jest to doskonała rzecz do poćwiczenia w drużynie. Lub zauważam, że za bardzo przejmuję się nieistotnymi rzeczami – w takim razie, na obozie mogę spróbować zwracać u siebie uwagę na niepotrzebne zmartwienia. Albo jeżeli moją wadą jest brak terminowości, mogę spróbować załatwiać wszystkie sprawy związane z harcerstwem na czas, pracując w ten sposób nad swoją słabością.

W skrócie – czy tego chcemy, czy nie chcemy, prowadzenie drużyny bardzo wychowuje drużynowego, ale będąc świadomym tego procesu, można go lepiej dostosować do swoich celów i potrzeb.

Spojrzenie na działania przez pryzmat rozwijanych umiejętności

Po pewnym okresie prowadzenia drużyny, mimowolnie rozwijamy pewne umiejętności. Są to na przykład:

- planowanie działań, stawianie i ewaluacja celów,
- budowanie wspólnoty,
- kreatywność – rozwijana podczas tworzenia gier, planów, obrzędowości,
- wrażliwość – dbanie także o najmłodszych i najślabszych członków drużyny,
- systematyczność – sprawdzanie planów zbiórek, organizowanie akcji,
- komunikacja – pisanie wiadomości do rodziców, instytucji zewnętrznych.

i więcej.

Warto być świadomym, jakie umiejętności może rozwinąć bycie drużynowym. Tak więc planując zbiórkę ćwiczysz kreatywność, opłacając składki ćwiczysz sumiennność, organizując radę kadry uczysz się budować wspólną wizję, pisząc plan pracy uczysz się stawiać trafne cele.

Takie spojrzenie pozwala na większe docenienie różnych działań. Dla mnie było to pomocne nie tylko przy robieniu rzeczy przyjemnych, gdy dodatkowo cieszyłem się z nabywanych umiejętności. Pomagało także w rzeczach, których nie miałem ochoty robić. Dzięki temu, na przykład zamiast myśleć o robieniu naborów jako o zmarnowanym czasie, myślałem o nich jako ćwiczeniu w doprowadzaniu niechcianych spraw do końca – a to jest rzecz, w której chciałbym być dobry.

Bardziej szczerą atmosferą

Gdy wyjdziemy myślami z perspektywy uczeń-mistrz, atmosfera w drużynie może stać się bardziej szczerą. Wtedy serio stajemy się wspólnotą, która wzajemnie się wspiera i wspólnie wychowuje. Wtedy przykład własny przestaje być trikiem wychowawczym, a staje się czymś autentycznym – drużynowy nie jest nauczycielem, na którego wszyscy mają się patrzeć, tylko jest jednym z nas.

Wydaje mi się że nie warto robić z siebie gwiazdy, która już wszystko wie (choć może to teoretycznie skutkować mniejszym autorytetem u swoich harcerzy), tylko pokazać że też się zmagam z wyzwaniami, też się rozwijam i też czasami czegoś nie potrafię. Taki przykład, w przeciwieństwie do potężnego mędrca i półboga, którymi

są niektórzy liderzy, jest lepszy do naśladowania, a przede wszystkim jest prawdziwy.

Techniki harcerskie nareszcie mają sens

Odwieczna dyskusja czy nauka szyfrowania rzeczywiście rozwija u harcerzy zaradność (uważam, że tylko trochę), i czy techniki harcerskie są serio przydatne w życiu (uważam, że przeważnie nie są), szczęśliwie dobiega końca. Niezależnie od tego, kto miał rację, na pewno rozwija drużynowego i kadrę, którzy próbują nauczyć tego harcerzy. Najpierw trzeba przygotować zajęcia na których nauczy się harcerzy obsługi krzesiwa (kreatywność), po drodze pomóc tym którzy sobie nie radzą (cierpliwość, empatia), a na koniec przyznać sprawności i nie zapomnieć o nich w rozkazie (systematyczność). Można też po drodze jeszcze zaprosić kogoś z zewnątrz, żeby poprowadził te zajęcia (komunikacja), przygotować materiały (terminowość, staranność) i zapanować nad sytuacją gdy trzeba będzie zmienić plan (opanowanie).

W tej samej perspektywie, w nowym świetle zobaczyć można na przykład stopnie i sprawności. Oczywiście jest, że mają one fajny efekt w postaci rozwoju harcerzy. Ale to kadra musi zadbać o regularne kapituły, o obrzędowe rozpoczęcie i zakończenie, o przemyślane karty na stopień, ciekawy i bezpieczny bieg, itp. Pole do rozwoju jest tutaj bardzo duże. Nie twierdzą, że techniki, stopnie i sprawności nic nie dają harcerzom, ale że dają o wiele więcej kadrze.

Podsumowanie

Powinniśmy jako instruktorzy ciągle pamiętać, że nie tylko wychowujemy, ale i często jesteśmy wychowywani bardziej niż nasi podopieczni. Dzięki temu atmosfera w drużynie może być zdrowsza, a nasz rozwój dzięki pełnionym funkcjom – większy.

zdjęcie w tle: 1 Nasielska Drużyna Harcerzy „Błękitna Armia” im. gen. Józefa Hallera

[Maciej Karwik](#)

Drużynowy 21 Gdańskiej Drużyny Harcerzy „Wschód” im. Alfa Liczmańskiego (2023-2025). Prywatnie student informatyki, zadeklarowany optymistą i muzyk-amator.